Dodatek do Nr. 121 „Naprzodu“.

Nr. 120. Kraków, sobota 2 maja 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

1 Maja 1903.

Uroczystość majowa, którą wczoraj obchodził lud roboczy w całym świecie, wypadła mimo ciężkiego przesilenia przemysłowego jeszcze bardziej imponująco niż w latach poprzednich. Niestety w Austryi posłowie socyalno-demokratyczni nie mogli w tym roku brać udziału w manifestacyi, bo musieli być obecni w parlamencie ze względu na możliwość ważnych zajść; tylko w Wiedniu mogli referować na zgromadzeniach rano, przed posiedzeniem parlamentu.

Zewsząd nadchodzą wiadomości o godnym i pięknym przebiegu manifestacyi, świadczącej o nieustannym rozwoju świadomości klasowej i organizacyi proletaryatu. Dokonany przegląd naszych sił napełnia nas nową otuchą i zagrzewa do dalszej walki.

Oto wiadomości o przebiegu manifestacyi:

Kraków. Jak w latach poprzednich, tak i tego roku dzień 1 Maja był w Krakowie prawdziwem świętem ludowem. Tysiące robotników wstrzymały się w tym dniu od pracy. Wszystkie większe zakłady przemysłowe (miedzy niemi fabryka Zieleniewskiego) stanęły zupełnie.

Z drukarń wstrzymały pracę zupełnie: Teodorczuka, Uniwersytecka, Narodowa, Korneckiego, Fischera, częściowo zaś Anczyca, Koziańskiego i „Czasu“. Z dzienników nie wyszły oprócz „Naprzodu“, także „Głos narodu“ i „Kuryer krakowski“.

Zgromadzenie ludowe.

W ujeżdżalni pod Kapucynami zebrało się przeszło 5 tysięcy towarzyszów i towarzyszek. Po godz. 10 wystąpił na trybunę „Chór robotniczy“, który odśpiewał „Marsyliankę“. Dźwięki bojowej pieśni rewolucyonistów francuskich potężnie drgały w wiosennej atmosferze, jaka napływała do olbrzymiej hali, wraz z coraz to nowemi kadrami świętujących robotników.

Zgromadzenie zagaił tow. Misiołek, witając zebranych imieniem komitetu i wyrażając gorącą sympatyę walczącym obecnie towarzyszom krawieckim w Krakowie i robotnikom budowlanym we Lwowie. Omawiając doniosłe znaczenie, jakie posiada dla proletaryatu święto 1 Maja, zaznaczył mówca, iż w dniu tym lud pracujący z większym niż kiedykolwiek naciskiem domaga się ochrony robotniczej, praw politycznych, zniesienia militaryzmu, a obecnie niewygładzania ludu przez lichwę cłową. Wkońcu wśród burzliwych oklasków zgromadzenia wspomina mówca o krwawych demonstracyach warszawskich i obchodzie święta robotniczego w Rosyi.

Następnie dokonano wyboru prezydyum; przewodniczącym obrano tow. Misiołka i Kozła, sekretarzowali tow. Jaroszewski i Osostowicz.

O 8-godzinnym dniu pracy i ochronie robotniczej referował tow. Sułczewski. Mówca stwierdza, że już od lat dawnych toczy proletaryat walkę o skrócenie czasu pracy. Pijawki kapitalistyczne, bez względu na narodowość i wyznanie, z całą zażartością występują przeciw temu żądaniu, broniąc swego przywileju wyzysku i gwałtu i rzucają obelżywe miano próżniaków tym, którzy domagają się ludzkich warunków bytu. Ale krakania te nie potrafią zagłuszyć coraz bardziej potężniejącego głosu masy pracującej, jej wołania o 8-godzinny dzień pracy.

W dniu 1. Maja czerpiemy tę otuchę i umacniamy się w niezłomnem przekonaniu, że po latach cierpień i prześladowań zbliżyliśmy się już o spory kawał drogi ku tej przyszłości, jaka nam przyświeca i która musi być naszą. (Oklaski). Bo fałszem jest twierdzenie, jakoby to był porządek boski, iż robotnik, chłop, mieszczanin muszą całe życie ciągnąć jarzmo nędzy i ucisku tylko w tym celu, aby zapewnić byt bez troski garści szlachciców i kapitalistów.

Żądanie ośmiogodzinnego dnia roboczego spotkało się z największem uznaniem w całym świecie robotniczym. Do wywalczenia tego postulatu potrzebny jest jednak masom robotniczym ogrom solidarności i karności w szeregach organizacyjnych. Wprawdzie w państwach bardziej kulturnych strejki mogą obecnie mieć zupełnie spokojny przebieg, to jednak ustawy wszystkich państw, tak konstytucyjnych, jak i absolutystycznych, karząc złodziei, pozwalają bezkarnie okradać robotników z ich sił i pracy. Zorganizowany proletaryat musi sprowadzić przewrot w tych prawdzie anarchicznych stosunkach. Uświadamianie klasowe mas zatacza coraz szersze kręgi, co napawa nas niepłonną nadzieja, że idąc zwartą masą naprzód, zdołamy dopiąć celu. (Oklaski).

„Podział na klasę posiadającą, uprzywilejowaną i na klasę wydziedziczonych był i będzie“ — powiadają nam, kiedy mówimy, że tylko uspołecznienie ziemi, fabryk i wszelkich środków produkcyi może uzdrowić ludzkość. Historya i rozum wykazują niezbicie, że jest to jedyny środek dla zniszczenia źródeł nędzy społecznej.

W celach ochrony robotniczej leży ubezpieczenie robotników na starość, wypadek kalectwa, ubezpieczenie sierot i wdów robotniczych. Hańbą jest dla społeczeństwa, że dla ofiar pracy nie ma nic prócz jałmużny żebraczej! Mówca kończy wezwaniem do organizacyi i klasowego uświadomienia mas.

Tow. Kurowski oddaje na wstępie zgromadzeniu pozdrowienie od towarzyszów lwowskich. (Oklaski). Następnie omawia walkę za 8-godzinnym dniem roboczym, która się od tylu lat toczy. Rezultatów można się z tej walki spodziewać tylko wtedy, gdy będziemy mieli silną organizacyę zawodową. Drukarze, dzięki swej znakomitej organizacyi, zdobyli już 9-godzinny dzień roboczy. Mówca wzywa gorąco do organizowania się w stowarzyszeniach zawodowych i przedkłada do przyjęcia następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni na uroczystem zebraniu w dniu 1. Maja 1903 robotnicy krakowscy oświadczają:

Społeczeństwo kapitalistyczne, zawdzięczające klasie pracującej całą swoją egzystencyę, cywilizacyę i kulturę, daje tej klasie w zamian za jej pracę tylko nędzę i niedostatek, rujnuje siły całego ludu pracującego i opiera się na nielitościwym wyzysku pracy.

Klasa pracująca, świadoma swych dążeń i zorganizowana w walczącą o wyzwolenie partyę, domaga się od kapitalistycznego społeczeństwa i i państwa ochrony pracy we wszystkich jej nowoczesnych formach, a więc:

1. Ośmiogodzinnego dnia pracy. 2. Ochrony pracy kobiet i zakazu pracy dzieci. 3. Ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy i starości. 4. Zaprowadzenia biur pośrednictwa pracy. 5. Inspekcyi przemysłowej, pochodzącej z wyboru klasy pracującej. 6. Zupełnej swobody koalicyi.

Ustawodawstwo ochronne nie ma być filantropią i jałmużną państwową, lecz ustawową ochrona największego skarbu, jaki posiada społeczeństwo, to jest siły roboczej.

Wkońcu protestują zgromadzeni przeciw zamierzonemu wygłodzeniu ludu przez lichwiarskie cła na środki żywności“.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie wśród oklasków.

Tow. dr. Marek: W każdej dziedzinie życia daleko nam jeszcze bardzo do urzeczywistnienia ideałów naszego programu, których symbolem jest święto 1 Maja. Stosunki polityczne i ekonomiczne są u nas tak straszne, że powinnoby nas ogarnąć uczucie przygnębienia w to święto 1 Maja, gdybyśmy nie mieli niezłomnej wiary w zwycięstwo naszej sprawy. Zastój ekonomiczny jest tak wielki, że nie tylko niema mowy o rozwoju, lecz wprost widzimy dokoła siebie zatrważający upadek i wzrastającą nędzę mas. Przyczyną tego upadku ekonomicznego Galicyi są rządy szlacheckie, ten system rządów, który wyklucza z góry lud od współudziału w administracyi spraw publicznych. A jeżeli my walczymy o prawa polityczne dla ludu, to spotykamy się z zarzutem, że dążymy do rozkiełznania namiętności. Czyż dążenie do zapewnienia ludowi pracującemu reprezentacyi w ciałach prawodawczych można nazwać rozkiełznaniem namiętności? Jeśli tak, to trzeba je rozkiełznać! (Oklaski).

Zarzucają klasie pracującej niedojrzałość polityczną. Zarzut ten jest śmieszny, bo właśnie w walce o prawa lud dojrzał. Cała nasza praca polityczna podnosi lud umysłowo i moralnie. Szerzymy oświatę wśród mas, a odkąd istnieją organizacye robotnicze, poziom moralny wśród klasy pracującej ogromnie się podniósł, co stwierdzają nawet nasi przeciwnicy. Zgromadzenia nasze, na które przychodzą tysiące robotników, są świadectwem dojrzałości ludu.

Lud pracujący utrzymuje państwo, kraj i gminę. Dwie trzecie budżetu państwowego pokrywają podatki pośrednie, płacone przez lud, na którego barki zwala się największe ciężary. Większą zaś część tego budżetu pochłania militaryzm. Na nowe armaty, haubice, nowe karabiny, na zwiększenie armii musi lud płacić coraz nowe miliony, a co za to dostaje? Widzicie tu tablicę z napisem: „Precz z lichwą cłową!“ Zapomocą podwyższenia ceł na środki żywności chce rząd zwiększyć jeszcze straszną drożyznę, której już dziś klasa robocza znieść nie może. Rząd i parlament chcą poprostu dokonać wygłodzenia mas. (Hańba!)

Jeżeli wtedy, gdy lud walczy o prawa polityczne, zarzuca mu się niedojrzałość do tych praw, ciemnotę, to trzeba zważyć, że głównem źródłem ciemnoty ludu jest klerykalizm. U nas klerykalizm jest jeszcze wielką potęgą. Na wsi, gdzie nie można nawet zgromadzeń urządzać, gdzie wszelka praca uświadamiająca jest ogromnie utrudniona, tam szerzy się z ambon bezkarnie fałsze i oszczerstwa przeciw ruchowi ludowemu. Jednem z najgłówniejszych naszych zadań jest więc zwalczanie klerykalizmu. Francya wyrzuca obecnie mnichów, tych nicponiów (długotrwałe, żywe oklaski), którzy nie przedstawiają żadnej wartości w społeczeństwie i przeszkadzają w rozwoju idei wolności i postępu. Fakt, że Francya, zwana „córą kościoła katolickiego“, zdobyła się na usunięcie tego największego zła, jest istotnie godny podziwu. To, co Francya zrobiła, posunęło ją naprzód o sto lat, ale nas tem bardziej wstecz pogrążyło, bo ci zakonnicy, stamtąd wypędzeni, osiedlają się teraz w naszym kraju. (Grzmiące okrzyki: Precz z nimi!) Jeżeli klasa pracująca jest niedojrzała, to niedojrzałość ta tkwi jedynie w klerykalizmie. Dlatego walka z klerykalizmem jest pierwszem naszem zadaniem. (Oklaski).

Przeciwko równouprawnieniu politycznemu ludu podnosi się dalej zarzut, że klasa pracująca jest niepatryotyczna. Tu w Krakowie odebrano pod tym pozorem klasie pracującej gminne prawo wyborcze, raz już jej udzielone, a hr. Andzej Potocki powiedział wówczas, że nie można dać klasie robotniczej prawa wyborczego, bo przez to do rady miejskiej polskiego miasta weszliby „obcy“. Jeżeli się widzi takie kołtuństwo u naszych przeciwników, to wprost musimy ich traktować *en canaille*, jako bandę, jako hołotę! (Żywe oklaski).

Nasze stosunki dyametralnie się różnią od stosunków zachodniej Europy. Przeciwnicy nasi są tak ograniczeni, jak nigdzie zagranicą. Czyż rozum nie nakazuje dać ludowi praw politycznych, by w legalny sposób mógł dać upust swym żądaniom? Jeżeli do centralnego parlamentu ma lud prawo wyborcze, a nie posiada go do „polskiego“ sejmu i rady gminnej, to żaden agitator nie potrafi ludu tak rozwścieklić, jak właśnie ten fakt. To największy agitator, który walkę klasową u nas doprawadza do tak zaostrzonych momentów, jak np. we Lwowie, gdzie polała się krew robotnicza.

Klasa robotnicza ani na jotę nie może odstąpić od swych żądań. Jeżeli warunki, wśród których pracujemy, są tak przygnębiające, to jednak krzepi nas wiara w zwycięstwo naszej słusznej sprawy, pewność, że jesteśmy tylko małem ogniwem w wielkim łańcuchu, który opasuje całą ziemię, w wielkiej rodzinie robotniczej, która w dniu 1. Maja we wszystkich krajach zgodnie demonstruje i obchodzi tę uroczystość zbratania i pokoju. Ani piędzi nie możemy ustąpić z naszych żądań, które stawiamy w interesie całej ludzkości! (Długotrwałe oklaski).

Mówca odczytuje następującą rezolucyę:

„Gmina, kraj i państwo są dzisiaj narzędziem klasowego ucisku ludności pracującej przez nieliczne mniejszości, wsparte na niesprawiedliwych i przestarzałych przywilejach wyborczych. Ogromna większość najdzielniejszych warstw ludności jest wykluczoną od rządów gminą i krajem, a w państwie ma najgorsze, tysiąckrotnie sfałszowane prawo wyborcze.

Źródło praw, mających wszystkich wiązać, dla wszystkich też być otwartem powinno. Nikt nie powinien być obcym i nieobecnym w gminie i kraju, nikogo nie wolno degradować na pół niewolnika, bez prawa wyborczego!

Dlatego domagają się zgromadzeni zaprowadzenia do wszystkich ciał prawodawczych i reprezentacyjnych proporcyonalnego powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania dla mężczyzn i kobiet od roku 21 życia“.

I tę rezolucyę uchwalono jednogłośnie, poczem przewodniczący tow. Misiołek, wezwawszy zgromadzonych do usilnej agitacyi, zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć międzynarodowej partyi socyalno-demokratycznej. Okrzyk ten powtórzyli zgromadzeni z entuzyazmem, poczem Chór robotniczy odśpiewał pieśń rewolucyjną p. t. „Wolny duch“, zaczynającą się od słów „Szalejcie tyrani, niech sroży się kat!“ Następnie z tysięcy piersi zabrzmiał „Czerwony sztandar“.

Pochód demonstracyjny.

Po zamknięciu zgromadzenia, około g. 12 przed ujeżdżalnią poczęły się formować kadry robotnicze do demonstracyjnego pochodu. Na czele stanął „Chór robotniczy“ a za nim nieprzejrzane szeregi, z każdą chwilą coraz bardziej rosnące. Oprócz olbrzymiej masy robotników, wzięło w pochodzie udział wiele kobiet i młodzieży szkół wyższych.

Wśród słonecznej pogody ruszył zwartą masą pochód, jak potok szumiący pieśnią robotniczą, mieniący się czerwienią licznych tablic, na których widniały hasła robotnicze. Na pierwszej tablicy, umieszczonej pod łopatą, jaśniało godło solidarności robotniczej, dwie dłonie w uścisku; inne tablice zawierały napisy: „Niech żyje 1 Maja!“ „Powszechne równe prawo głosowania!“, „Ośmiogodzinny dzień pracy!“, „Wolność prasy!“, „Ubezpieczenie na starość!“, „Precz z lichwą cłową!“, „Precz z alkoholem!“ i t. d.

Przez ul. Podwale przeszedł kilkunastotysięczny, imponujący pochód na plac Szczepański, następnie przez ul. Szczepańską do Rynku, skąd skręcił w ulicę Sławkowską i wśród dźwięków pieśni robotniczych kroczył dalej ulicą Basztową, Szpitalną, skąd wszedł na Mały Rynek i zatrzymał się przed Związkiem stowarzyszeń robotniczych. Tutaj przemówił krótko tow. Misiołek, poczem demonstranci, po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się.

Przebieg całej demonstracyi był bardzo poważny i imponujący. Do małego zajścia przyszło tylko na ul. Sławkowskiej, gdzie motorowy wozu tramwajowego nr. 17. ośmielił się lżyć kroczących w pochodzie robotników. Tylko taktowi tych ostatnich należy zawdzięczać, że nie przyszło do czynnego skarcenia zuchwalca.

Zabawa ludowa.

Po południu o godz. 2 w parku dra Jordana przy sprzyjającej pogodzie, poczęły się zbierać tłumy robotników na zabawę. W parku przygrywały 2 muzyki, przy dźwiękach których tańczono i bawiono się ochoczo. Na zabawę przybyło kilka tysięcy osób. Dopiero późnym wieczorem począł się park opróżniać.

Mała grupa robotników, wracająca śpiewając z parku zetknęła się na ulicy Wolskiej z kordonem policyjnym, którym dowodził komisarz. Bez najmniejszej przyczyny komisarz i żołnierze policyjni dobyli szabel i usiłowali rozpędzić spokojnie idących robotników. Do zajścia poważniejszego nie przyszło, gdyż robotnicy rozeszli się w Rynku.

Wogóle przez cały dzień spokój nigdzie nie został zakłócony. Nie było ani jednego aresztowania.

Podgórze. Robotnicy podgórscy obchodzili święto proletaryatu przez bardzo liczny udział w zgromadzeniu ludowem, które odbyło się o godz. 9 rano w sali stowarzyszenia „Postęp“. Zgromadzenie zagaił tow. Jaworski, przewodniczył tow. Beniś. O powszechnem prawie głosowania referował tow. dr. Kapellner, o ośmiogodzinnym dniu roboczym referował tow. Czechowski.

Po zamknięciu obrad o godz. 10½ przed południem towarzysze podgórscy ruszyli zwartym pochodem do Krakowa, aby wziąć udział w zgromadzeniu w „Ujeżdżalni“.

Tarnów. Odbyły się tu dwa zgromadzenia; przed południem poufne zgromadzenie kapeluszników, na którem referowali tow. Zając i Żuławski; po południu odbyło się zgromadzenie publiczne, które jednak zostało przez komisarza rozwiązane. Wieczorem odbyła się wycieczka.

Rzeszów. Bezrobocie ogólne. Uroczyste zgromadzenie ludowe odbyło się o godzinie 10 rano w obszernej sali stowarzyszenia robotniczego. Przewodniczyli tow. Brydak i Gubernat. Przemawiali: tow. Burda o ośmiogodzinnym dniu pracy, tow. Czaki z Krakowa o militaryzmie, tow. dr. Pelzling o powszechnem głosowaniu. Po zgromadzeniu odbył się pochód przez ulice miasta pod pomnik Mickiewicza. U stóp pomnika przemówił tow. Burda. Po południu odbyła się zabawa za miastem. Podnieść należy, że bezrobocie było tego roku o wiele znaczniejsze, niż w latach poprzednich. W zgromadzeniu wzięła też udział grupa towarzyszów z Łańcuta.

Nowy Sącz. Odbyło się tu o godz. 12 w południe zgromadzenie ludowe pod gołem niebem,

Referował tow. Malisz i Kaczanowski. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami i muzyką. Na targowicy pochód zatrzymał się i do zebranych przemówił tow. Kaczanowski.

Przemyśl. Robotnicy świętowali w całem mieście. Przed południem odbyło się w sali teatru letniego wielkie zgromadzenie ludowe przy udziale 3000 osób. Zagaił i przewodniczył tow. Jędrzej Stec. referował tow. Witold Reger. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny przez miasto, który wywarł imponujące wrażenie.

Tylko w drukarni Styfiego pracowało 7 ludzi. którym na zgromadzeniu wyrażono pogardę.

Złoczów. Zgromadzenie majowe zostało tu zakazane, wrzekomo z powodu spóźnionego zgłoszenia. Odbyło się natomiast zgromadzenie poufne, na którem uchwalono wotum ufności posłowi Daszyńskiemu.

Oświęcim. Dzień 1. Maja przeszedł uroczyście przy pięknej pogodzie. Fabryka śrub Schellera i Sp., zatrudniająca przeszło 250 robotników stanęła zupełnie. Około godz. 7 rano urządzili robotnicy z czerwonemi kokardkami pochód przez miasto. do którego przyłączyła się część robotników z garbarni Enocha i Synów, mimo gróźb z jego strony, że powyrzuca ich z pracy. Zgromadzenie odbyło się o godz. 10 przed południem w sali hotelu Herza. Przewodniczył tow. Synowiec. referował tow. T. Bobrowski z Krakowa. Chór robotniczy zakończył zgromadzenie odśpiewaniem pieśni robotniczych.

Morawska Ostrawa. Przedpołudniem odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem w ogrodzie „pod dębem" przy udziale przeszło 4000 robotników, przeważnie górników. Przewodniczył tow. Kolarz. Referował po polsku tow. Serkowski z Krakowa. a po czesku tow. Prokesz. Po zgromadzeniu odbył się demonstracyjny pochód przez miasto, uszykowany w czwórki, z czerwonym sztandarem na czele. Wrażenie imponujące. Spokój niezakłócony.

Wiedeń. Manifestacya wypadła imponująco. Przedpołudniem odbyło się 55 zgromadzeń publicznych, a mianowicie 25 ogólnych zgromadzeń ludowych (z tych 15 niemieckich, 7 czeskich, 1 polskie i 1 węgierskie), a 30 zgromadzeń zawodowych.

Popołudniu odbył się pochód do Prateru. O godzinie 2. napłynęły na Ringstrasse grupy robotników z poszczególnych dzielnic i uformowały się w olbrzymi pochód. który ruszył przez Ringstrasse i Praterstrasse do Prateru. Tu w poszczególnych lokalach odbywały się zabawy, śpiewały chóry robotnicze, deklamowano itp. Polscy i ruscy towarzysze zebrali się w restauracyi „zum braunen Hirschen". Wieczorem nastąpił wymarsz z Prateru. Powrót do miasta, jak w ogóle cały obchód, odbył się spokojnie. Wiedeńskie dzienniki popołudniowe i wieczorne z 1. maja i poranne z 2. maja nie wyszły wcale.

W Austryi Dolnej na prowincyi odbyło się 23 zgromadzeń, z tych 2 czeskie, oraz liczne pochody, wycieczki, zabawy, przedstawienia amatorskie i koncerty.

Praga. (Biuro kor.) Z okazyi 1. Maja zebrało się tu przed muzeum 5.000 robotników. Kilku mówców omawiało kwestye robotnicze. Obchód odbył się w zupełnym spokoju.

Grac. (Biuro koresp.). Ponieważ wczoraj w kilku fabrykach pracowano, odbyły się demonstracye robotnicze, przyczem policyę obrzucono kamieniami. Dwóch agentów i 2 robotników rannych. Policya rozprószyła demonstrantów.

Tryest. Wczoraj o godz. 9 rano odbyły się trzy zgromadzenia robotnicze: włoskie, słowiańskie i niemieckie. Następnie około 8.000 ludności wzięło udział w pochodzie z muzyką. Wczoraj po południu i dziś rano nie wyszły żadne dzienniki.

Budapeszt. Z okazyi uroczystości 1. Maja urządzili robotnicy w liczbie przeszło 26.000 pochód z chorągwiami, wznosząc okrzyki na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Obchód odbył się w zupełnym spokoju.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z dnia 30 kwietnia po załatwieniu sprawy ks. Bukowskiego przeszło do dalszej dyskusyi generalnej nad budżetem.

R. m. Epstein oświadcza, że budżet miejski nie przedstawia się tak źle, jak mówiono; jeżeli tak mówił socyalista, to nic dziwnego, bo u socyalisty, co robi burżua, to źle. Zdaniem mówcy w budżecie właściwie niema deficytu, bo spłaca się długi, nie zaciągając nowych.

Dr Gross polemizuje obszernie z wywodami dra Lea z poprzedniego posiedzenia i wykazuje, że deficyt w budżecie miejskim nie pochodzi z 3-milionowej pożyczki czeskiej; zresztą i ta pożyczka i kontumacya były dziełem konserwatystów, nie demokratów. Już wówczas proponował hr. Wodzicki program inwestycyjny i zaciągnięcie 8-milionowej pożyczki. Charakterystyczną jest ta polityka inwestycyjna dla tego stronnictwa, które ludowi żadnych praw dać nie chce, ani o jego potrzeby się nie stara, lecz na pierwszem miejscu stawia rzeczy zbytkowne, jak budowę ratusza i t. d. i t. d. Słusznie powiedział poseł Daszyński, że wadą budżetu miejskiego jest to, iż niema tu przedstawicieli biednych. W gruntowny sposób zbija mówca cyfrowo wszystkie twierdzenia dra Lea po kolei. Wykazuje, że przez konwersyę uniknęłoby się deficytu, że inwestycye dra Lea były tylko sztuczką przedwyborczą, że również manewrem przedwyborczym było preliminowanie w budżecie wodociągowym o 16.000 K dochodu mniej. niż należało. aby módz wołać, iż zagraża podwyższenie opłaty wodociągowej do 6%. Mylnie wstawiono do funduszu wodociągowego ratę 43.000 K i w ten sposób obciążono niesłusznie budżet wodociągowy sumą 600.000 K, przez co o tę samą sumę wzbogacono pozornie fundusz inwestycyjny; na tej podstawie wmawiano w wyborców, jakoby fundusz wodociągowy nie był czynny. Mówca przed trzema laty zwrócił na to uwagę w „Naprzodzie" i dr Leo wiedział o tej pomyłce, ale przed wyborami inna jest matematyka, aniżeli po wyborach. Dr Leo poruszył myśl decentralizacyi magistratu. ale kiedy myśmy tę myśl poruszyli, to taki Łepkowski oświadczył, że w takim razie prezydent stałby się tylko maszyną do wybijania pieczęci i konserwatyści całą odpowiedzialnością chcieli obciążyć prezydenta. który im jest niewygodny. Co do sprawy wyznaniowej, dr Leo w swojej mowie programowej nie powiedział, że jest za zupełnem równouprawnieniem żydów. Jeżeli ks. Bukowski powiada, że tradycya nie pozwala na przyjmowanie żydów do cechów, to przecież dawniej tradycya zabraniała żydom chodzić do miasta. Dr Horowitz wzywał, by nie poruszano w radzie miejskiej spraw wyznaniowych; jest to najgorsza polityka zatajać sprawy piekące.

R. m. Uderski przemawia przeciw kredytom dodatkowym.

Dr Frühling przedkłada obszerną rezolucyę, domagającą się wysłania do Wiednia deputacyi w sprawie finansowych żądań gminy miasta Krakowa.

R. m. Rotter w dłuższem przemówieniu dał ciętą odprawę drowi Leowi i wykazał blagę cyfr, przytoczonych przez radcę Chylińskiego. Wkońcu odnośnie do apelu dra Lea, wzywającego mniejszość do zgodnej pracy, oświadczył, że mniejszość w żadnej pracy nie przeszkadza ani się nie usuwa, ale jest terroryzowana przez konserwatystów, którzy zapomocą szczególnych sztuczek wyborczych uzyskali większość w radzie. Gdzie idzie o dobro miasta, tam będziemy pracować zgodnie, ale gdzie idzie o interesy osobiste, jak np. o szkodliwe dla gminy stworzenie nowej posady trzeciego dyrektora Kasy oszczędności, tam będziemy przeszkadzać.

Na tem zakończyła się generalna dyskusya budżetowa, ma jeszcze tylko przemawiać generalny sprawozdawca budżetu.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników krawieckich w Krakowie. W dalszym ciągu zgodzili się na żądania strejkujących robotników krawieckich pracodawcy: Lipczyński, Szmater i Koniuszko.

Odpowiedź na bezczelne oświadczenie Sechtlinga przewodniczącego cechu krawców, w sprawie strejku, odkładamy do następnego numeru.

Przegląd polityczny.

Następca Pinińskiego. Półurzędowa „Wr Allg. Ztg" pisze:

„O ile słyszymy, zmiana w namiestnictwie galicyjskiem nastąpi w najkrótszym czasie, a bezwarunkowo w ciągu miesiąca maja. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że hr. Andrzej Potocki jest jakby już mianowany następcą hr. Pinińskiego".

„Dziennik polski" rozpatruje z nadętą powagą kandydaturę Potockiego i Badeniego i dochodzi do przekonania, że... jeden i drugi kandydat ma poważne szanse (czytaj: ma pieniądze i lubi korzystać z usług prasy). Redakcya „Dziennika polskiego" nie zdecydowała się jeszcze, komu ofiarować swe usługi, skutkiem czego redaktorowie „Dziennika" znaleźli się w sytuacyi, w której pozostawał osioł Burydana, nie mogąc wybrać między sianem a owsem.

„Gazeta lwowska" ignoruje osobę hr. Pinińskiego zupełnie. O ustąpieniu Pinińskiego nic jeszcze nie wiadomo szanownej staruszce. Natomiast rozpisuje się szeroko w artykule wstępnym o ustąpieniu... Prinettiego we Włoszech. Jest to dalekowzroczność, pojawiająca się często u osób bardzo starych.

Ex lex na Węgrzech. Z dniem dzisiejszym rozpoczął się na Węgrzech stan, nazwany krótko „ex lex". Znaczy to tyle, że cała maszynerya państwowa pozostała bez podstaw prawnych, gdyż prowizoryum budżetowe, uchwalone rządowi przez sejm, skończyło się 30 kwietnia, a do uchwalenia nowego prowizoryum nie dopuściła obstrukcya. Ponieważ ściąganie podatków bez pozwolenia parlamentu byłoby nielegalnem, wydał minister skarbu okólnik do dyrekcyj skarbowych i inspektorów podatkowych, by zaniechano całkowicie ściągania podatków „aż do dalszego rozporządzenia".

Prezydent ministrów Szell stoczył w czwartek utarczkę z opozycyą, która żądała jego dymisyi i oświadczyła, że nie uważa go za reprezentanta odpowiedzialnego rządu. W pomoc Szellowi pospieszył prezydent Izby hr. Apponyi. Sejm będzie przez cały czas konfliktu obradował w permanencyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 maja. 1068. Bolesław Śmiały wkracza do Kijowa. — 1848. Zwycięstwo Mierosławskiego pod Wrześnią. — 1849. Wybuch powstania w Dreźnie. — 1892. Strejk 80.000 robotników i rozruchy w Łodzi (40 zabitych. 1200 aresztowanych). — 1894. Strejk górników w Falknowie.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Na zawsze", dramat w 4 aktach L. Rydla (nowość).

Niedziela: „Na zawsze", dramat w 4 aktach L. Rydla.

Zrozpaczony gadzinowiec. Korespondent „Dziennika polskiego" ogłasza następującą jeremiadę w formie telegramu: „Przesilenie namiestnikowskie w Galicyi dotąd nie załatwione, a przebieg tego przesilenia bynajmniej nie będzie należał do chlubnych kart historyi Koła polskiego. Frakcye i osoby w Kole polskiem usiłują na własną rękę wywierać wpływ na rząd, który w ten sposób zamiast wobec zgodnego Koła, znajduje się wobec sprzecznych prądów i krzyżujących się ambicyj i intryg. Między innemi także artykuł „Neue Fr. Presse" o przesileniu namiestnikowskiem. artykuł, którego autorstwo dla przejrzystych powodów podsunąć chciały pewne dzienniki rządowi, a który początkowo uważałem za inspiracyę ruską. był tylko jednem ogniwem w tym łańcuchu przykrych i dla Koła polskiego upakarzających intryg.

Wobec tak rozbieżnych dążności i rząd traci wszelką oryentacyę, każda bowiem grupa na swoją rękę fałszuje bez wszelkich skrupułów opinię publiczną. Najwyższy już czas do zaprzestania tej zdrożnej zabawy". Okazuje się z powyższych wywodów, że stosunki między „N. Fr. Presse" a Kołem polskiem są bardzo serdeczne.

Przedstawienie operowe. Na rzecz budowy gmachu dla Konserwatoryum muzycznego odbyło się w środę w sali teatru miejskiego w Krakowie, staraniem prof. Marso, przedstawienie operowe, w którem udział wzięła młoda drużyna jego szkoły, wraz z orkiestrą 13 p. p. pod dyrekcyą J. N. Hocka.

Obfity program, złożony z czterech fragmentów, różnorodnych stylem i treścią, rozpoczął II akt „Wolnego strzelca", opery fantastycznej Debesa. Rzecz, niewystawiana dotychczas w Krakowie, zajęła w wysokim stopniu audytoryum, zwłaszcza, że partye solowe powierzono istotnie utalentowanym wykonawcom. Panna Antoniewska w roli Agaty okazała bardzo wielkie zdolności jako śpiewaczka dramatyczna, a głos jej pełny i czysty już dziś wybornie harmonizuje się z tłem orkiestralnem partyj, przy silniejszych nawet akordach muzycznych utrzymując się na planie pierwszym. Panna Chrapczyńska (Anusia) może być kiedyś bardzo pożądanym nabytkiem opery, jako subretka. W roli Ulaxa wystąpił p. Łowczyński. Głos młodego śpiewaka posiada skalę rozległą, o tonach silnych i dźwięcznych, zwłaszcza tony niższe wychodzą w jego interpretacyi z wielką plastyką.

Pierwszy akt z „Marty" Flotowa, ogółem wykonany dodatnio, dał pole do popisu p. Uzarskiej (alt), oraz p. Ziębińskiemu (bas), którzy piękny śpiew swój (co tak rzadko się zdarza u początkujących) ilustrowali bardzo poprawnem zastosowaniem gestu i ruchów.

W „Fauście" Gounoda (akt I), odśpiewanym z powodzeniem przez pp. Łowczyńskiego (Faust) i Skliczyńskiego (Mefistofeles), p. Łowczyński wywiązał się ze swego zbyt trudnego zadania — nawet wobec wybrednych wymagań estetycznych — wybornie.

Program dopełnił „Trubadur" Verdi'ego (akt IV), w którym komplet śpiewaczy (Ziębiński, Antoniewska, Uzarska, Łowczyński) tworzył całość wysoce artystyczną, starannie wyreżyserowaną, zharmonizowaną i wykończoną w najdrobniejszych szczegółach. Publiczność, licznie zapełniająca salę, każdy punkt programu darzyła oklaskami.

Koncerty podobne powinny się odbywać u nas częściej, gdyż chociażby ze względów czysto pedagogicznych zaznajamiają one adeptów z warunkami sceny, które każdy śpiewak operowy przyswoić sobie powinien.

Policyjne fantazye. Z Przemyśla piszą nam: Wznowiony proces o bójkę z oficerami z 58 pułku piechoty odkrył w całej pełni nieinteligencyę policyi przemyskiej, przyzwyczajonej do fabrykowania okropnych doniesień o zbrodniach, które istnieją ale tylko w romansach, pisanych „od łokcia", gdzie każda kartka naszpikowana jest tajemniczemi morderstwami, napadami i t. p.

Urzędnicy policyjni, słuchając bredni prostytutki Ostrowskiej, napisali w doniesieniu, że tow. Witold Reger, Michał Szczepański, dr Herman Lieberman i Teofil Olearczyk rozdawali krytycznego dnia rewolwery w stowarzyszeniu, wysyłając „całą armię" do boju. Czy można być więcej naiwnym, by w podobne bzdury uwierzyć? To też niesmak budzi cała sprawa w kołach sądowych, bo obniża powagę władzy, którą zmuszono do spisywania protokołu ze stronami, które z humorystycznego punktu biorą całe fantazyjne doniesienie policyi i prostytutki.

Rada państwa.

Wiedeń, 2 maja. Na początku piątkowego posiedzenia Izby poselskiej poseł Baxa zwrócił się z ponownem zapytaniem do prezydenta Izby, dlaczego nie przyjmuje do protokołu stenograficznego mów, wygłoszonych w języku czeskim. Mówca zwraca się głównie przeciw wiceprezydentowi Żaczkowi, który, jako Czech, po czesku rozumie.

Prezydent hr. **Vetter** wskazuje na dane już kilkakrotnie w tej sprawie odpowiedzi.

Następnie odczytano:

interpelacye i wnioski,

między innemi także interpelacyę posła Jabłońskiego i tow. w sprawie zmiany przepisów policyjno-górniczych dla kopalń nafty w Galicyi, oraz wniosek posła Herzoga i tow., domagający się, ażeby wszystkim żydom w Austryi odebrano prawo obywatelstwa, względnie im takiego nie udzielono. Przez żydów rozumie wnioskodawca wszystkie osoby, bez różnicy wyznania, którym bądź to po ojcu, bądź to po matce można udowodnić pochodzenie żydowskie. Żąda on dalej zakazu posiadania nieruchomej własności przez żydów, wykluczenia ich ze służby wojskowej i wyznaczenia im osobnych dzielnic w miastach na mieszkanie (ghetto). Zamiast służby wojskowej, mieliby płacić od 20 roku życia aż do śmierci rocznie 5% z swego czystego dochodu.

Sprawa macedońska.

Poseł Herzog domaga się, aby prezes gabinetu, ze względu na ostatnie wiadomości z Saloniki, dał wyjaśnienie co do sytuacyi zagranicznej.

Poseł **Klofacz** w gwałtowny sposób występuje przeciw doniesieniom dzienników w sprawie jego podróży po Bałkanie. Odpiera twierdzenie, jakoby miał zamiar za milion franków przedłożyć Turcyi program uśmierzenia Macedończyków. Prezydent hr. Vetter kilkakrotnie przerywał mówcy i przywołał go wkońcu do porządku. Towarzyszyły temu okrzyki ze strony czeskich radykałów.

Odpowiedzi ministra. Sprawa żydów rumuńskich.

Dr **Körber** odpowiedział między innemi także na interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie wytyczenia granicy koło Morskiego Oka. Wytyczenie granicy nie mogło nastąpić z powodu zimy i wysokiego położenia terytoryum. Tymczasem pomiędzy obu rządami nastąpiło zupełne porozumienie co do postępowania. Minister spodziewa się, że po wytyczeniu granicy ustąpi wszelki powód do jakichkolwiek nieporozumień i starć. Co do uregulowania tej granicy jest między obu rządami kompletne porozumienie. Roboty demarkacyjne, do których wybrano specyalną komisyę, rozpoczną się już w drugiej połowie maja.

Na interpelacyę posła Skedla i Strauchera w sprawie żydów rumuńskich odpowiedział prezydent ministrów: Wspólny rząd nie zapoznaje niekorzystnego położenia żydów w Rumunii i z radością powitałby poprawę ich losu ze względów humanitarnych. W roku ostatnim kilka razy wstawiał się rząd nieoficyonalnie za żydami rumuńskimi, o ile na to względy wobec niezależnego państwa pozwalały. Żądany przez interpelanta oficyalny krok musiałby być uważany przez Rumunię za wtrącanie się do jej spraw wewnętrznych; nie idzie tu o poddanych austryackich, albo o węgierskich. Do takiego wtrącania się traktat berliński wcale Austryi nie upoważnia. Wspólny rząd i na przyszłość nie zaniedba przy każdej sposobności starać się wpływać na polepszenie losu żydów w Rumunii. Jest nadzieja, że z rozwojem stosunków nastąpi także zwrot pomyślny.

Co do wpływu wychodźtwa żydów rumuńskich, zwłaszcza na stosunki na Bukowinie, to zarządzone dochodzenie wykazało — co wynika także z przesłuchania żydowskich gmin wyznaniowych na Bukowinie — że niema powodu do przypuszczenia. iż ruch ten wpływa niekorzystnie na stosunki bukowińskie. Obawy w tej mierze nie wydają się uzasadnione. Rząd nie ma powodu dalej wkraczać, lecz poświęci na przyszłość tej sprawie pilną uwagę.

Arcybiskup Kohn i Rectus.

Po przyjęciu wniosku w sprawie wypowiedzenia traktatu handlowego z Serbią przeszła Izba do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie arcybiskupa Kohna.

Przemawiali: **Stransky, Scheicher** i tow. **Schuhmeier,** poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mówcą generalnym pro posła Reichstädtera, contra nikt się nie zapisał. Na tem przerwano obrady.

Następnie przystąpiono do wyboru deputacyi kwotowej.

Wiceprezydent **Kaiser** naznacza następne posiedzenie na wtorek, godz. 11 przed południem, z tym samym porządkiem dziennym.

Poseł **Stein** wnosi jako ostatni punkt porządku, zamiast reformy regulaminu, pierwsze czytanie sprawozdania komisyi o zniesienie § 14.

Wniosek ten odrzucono, poczem posiedzenie o godz. $^{1}/_{4}$6 wieczorem zamknięto.

TELEGRAMY

Rada szkolna a 3. Maja.

Lwów, 2 maja. (Tel. „Naprzodu"). We Lwowie odbyć się miało staraniem młodzieży szkolnej jutro jako w rocznicę Konstytucyi uroczyste nabożeństwo na boisku sokolem. Rada szkolna wystąpiła z zakazem przeciwko tej inicyatywie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)